

**We własnym cieniu**

Chylisz się ku upadkowi niczym wyeksploatowane słońce  
Co schodzi ze wzgórza za dom za rzekę aby  
W jakichś zakątkach czy też odmętach się zapodziać

A przecież jeszcze nie tak dawno zakasywałeś rękawy  
I faszynowałeś osuwiska będąc przekonany że nic nie jest  
W stanie wyprowadzić ciebie na życia manowce lecz

Świat nie byłby sobą gdyby wciąż nie stawał na głowie  
Dlatego więc inne progi inne brzegi rzuca ci pod nogi  
Inne też okiennice horyzontów swą energią roztacza

Jak słońce w którego ciągłej regeneracji niejeden zachód  
I wschód niejeden zasadza się balastem neuronów na karku cóż  
Z tego że stronami chyli się ku upadkowi skoro nawet

Przycupnięte stronami przyświeca skrywanej choćby myśli

18 czerwca 2010

**Możliwe**

Możliwe że gdzieś istnieje niebo i  
W niebie tym życie wiecznie trwa więc  
Większość ludzi chce tam pójść czasami  
Nawet za wszelką cenę  
Za cenę eutanazji  
Też

14 maja 2008

**Jaz**

W poprzek rzeki  
Jaz

Jakby rzeźbił to co płynne  
Jakby płynne chciał przechować  
W niestałym

Wszak spiętrza nie podział  
Lecz upust wód

4 marca 2010

**Wiadomo że prawda**

Wiadomo że prawda  
W zależności od interpretacji  
Bywa po każdej ze stron nie przyklaskuj  
Więc żadnej tym bardziej zbyt pochopnie chociażby  
Nawet przemawiała przez ciebie tak zwana bezstronność  
Dowolnie bowiem pojmowana okazuje się nieraz  
Być połowiczną nijaka też mi to satysfakcja  
Kiedy ujawniona przejawia  
Więcej niegodziwości  
Aniżeli bicia się  
W pierś

listopad 2009

### **Usynowienia**

Mój syn-nie-syn  
Wyrzeka się ojca  
Ale jakoś tak  
Nie do końca  
Od serca

W rubryce  
Imię ojca nadal  
Bowiem wpisuje:  
Mieczysław

Podobnie ja wpisuję  
Imię swego ojca:  
Tadeusz

Wygląda na to że każdy  
Z nas się usynawia

Ale każdy na swój sposób

31 marca 2010

### **Pochwała kaligrafii**

Z wszystkich rzeczy  
Które jak dotąd  
Utrzymują mnie przy tak  
Czy inaczej doświadczanym życiu  
Nie pozwalając  
Bym spoczął na laurach  
Wyróżniłbym zwłaszcza wcale  
Nie poobgryzany ołówek  
Z pierwszej klasy  
Szkoły podstawowej  
Lecz pióro zwykłe pióro  
W rzeczywistości zaś  
Składającą się nań obsadkę  
I stalówkę maczaną  
W kałamarzu oraz nie do końca  
Jeszcze zapisany zeszyt  
W spłowiałej okładce  
Skąd wyziera jednak  
Wciąż niejeden  
Inkaustowy kleks  
A więc to wszystko  
Co jak kleksiło  
Kleksi nadal

Ktoś powiedział  
Że nawet dość  
Kaligraficznie

10 lutego 2010